

Śmierć chorego po interwencji policji

11 kwietnia 2016

Stróże prawa traktują osoby chore psychicznie jak najbardziej groźnych przestępców. Poza „zwykłym” użyciem siły zbyt nie potrafią, bo pewnie nikt ich nie nauczył, działać w sposób nieszablonowy i bezpieczny dla chorego.

W czwartek (7 kwietnia) do chorego na schizofrenię 34 letniego Pawła Klima, mieszkająca z nim partnerka wezwała policję. „Zbrodnią” mężczyzny była odmowa przyjmowania jedzenia i leków. Przybyli ratownicy medyczni podejrzewając, iż chory jest nietrzeźwy – co nota bene wystawia negatywną ocenę ich umiejętnościom – wezwali policję, którzy po zbadaniu alkomatem wykluczyli spożycie alkoholu.

Na kolejną karetkę, która miała zawieźć chorego do szpitala w Choroszczy, trzech policjantów wraz z Pawłem Klimem czekało na balkonie mieszkania. Policjanci twierdzą, że chory stał się agresywny i nie chciał zejść do karetki, co zmusiło ich do użycia siły i gazu.

„On nie chciał wyjść z mieszkania, to użyli siły. Zaczęli go bić i dusić na tym balkonie dalej mam to przed oczami. (...) Jak stracił przytomność, wrzucili, jak worek kartofli do środka, a po chwili, jak wyszli na zewnątrz, słyszałam, jak wzywali drugą karetkę. Przyjechała może po 15 minutach, w tym czasie zdążyło tu przyjechać kilka radiowozów. Nie wiem czy go reanimowali, ale to co widziałam było straszne” – opowiada zaszokowana kobieta, która obserwowała interwencję policjantów.

Inny świadek wydarzeń twierdzi, że „policjant chciał się popisać umiejętnościami przed koleżanką funkcjonariuszką polskiej policji w różowych ślicznych rękawiczkach (!), zapiął

niepełnosprawnemu gilotynę i z całym impetem próbował go za szyję podnieść do góry. Człowiek zrobił się cały siny, zaczął charczeć i udało im się go w końcu przewrócić, jednak nie wystarczyło to funkcjonariuszom i dusili go nadal (...) bronił się przed śmiercią dzikimi ruchami ciała i nóg. Kopali i okładali go pięściami” – czytamy na stronie internetowej „Białystok Online”.

Przewieziony do szpitala Paweł Klim, po wielokrotnych próbach reanimacyjnych zmarł w sobotę.

Czwartkowa interwencja wywołała burzę nie tylko w komendzie policji, ale i wśród sąsiadów zmarłego, którzy w sobotę zgromadzili się przed domem, komentowali i palili znicze.

Śmierć mężczyzny po brutalnej interwencji w Białymstoku, po raz kolejny obnaża smutną prawdę - stróże prawa traktują chore psychicznie osoby jak najbardziej groźnych przestępców.

Autorstwo: TMS

Źródło: Strajk.eu